

Apel o zdrowy rozsądek i nieuleganie zgubnej modzie

Drodzy Młodzi Ziemianie!

Mieszkam na naszej planecie już 11 lat. Codziennie z okien mojego domu widzę piękny las (być może kiedyś odkryję tajemnicę jego lokalnej nazwy – Urbanka), wychodzące na popas rodziny saren, czasami słońce odbijające swe promienie w białej korze brzoź, a niekiedy chmury sunące niczym latawce po bezkresie nieba. Codziennie myślę, jakie szczęście zapukało do mojego życia, że te proste, a zarazem niewyobrażalnie piękne cuda natury mogę podziwiać. Równocześnie coraz częściej uświadamiam sobie, jak łatwo to wszystko stracić.

Mieszkam na naszej planecie już 11 lat. Jednak dopiero niedawno odkryłam, jak ulegli wobec nieodpowiedzialnych rówieśników są niektórzy z moich kolegów i koleżanek. Dopiero niedawno uświadomiłam sobie, że to, za czym podąża świat, nie musi być dobre i piękne. Dopiero niedawno zrozumiałam, jak łatwo można zniszczyć siebie, swoje marzenia i plany.

Mieszkam na naszej planecie już 11 lat i kilka dni temu poznałam historię młodej dziewczyny, której pasją była jazda konna, a największym dążeniem zdobycie złotego medalu w Mistrzostwach Świata w skokach przez przeszkody. Julka od dzieciństwa uwielbiała konie. Mówiono, że urodziła się w siodle, tak doskonale radziła sobie z ujeżdżaniem. Stęp, kłus czy galop to był jej żywioł. W bryczesach i toczku prezentowała się doskonale. Marzyła o kupnie konia andaluzyjskiego. Marzyła – kiedyś. Dziś jej największym pragnieniem jest powrót do zdrowia. Chcąc mieć najwyższe notowania w grupie rówieśniczej, popełniła niewybaczalny błąd – uległa namowom koleżanek z klasy i sięgnęła po e-papierosa. Miało być niewinnie, trendy (Julka kupiła nawet papierosa z obrazkiem ukochanego konia), bezpiecznie. Nikt miał się nie zorientować, nawet rodzice, bo przecież ubrania Julki nie przesiąkły smrodem nikotyny. Chłopcy z klasy mieli za nią szaleć. A co najważniejsze: dziewczynie i jej koleżankom wydawało się, że są dorosłe. Dziś Julka co dwa tygodnie jeździ do kliniki w Warszawie, ponieważ w jej węzłach chłonnych wykryto patologiczny rozrost komórek

układu krwiotwórczego. Przeszła trzy chemioterapie i nosi chustkę na głowie. Wciąż marzy o koniu andaluzyjskim i ogląda transmisje z zawodów hippicznych. Powiecie, że to przypadek, że przyczyną choroby nie było palenie e-papierosów, że to zwykły zbieg okoliczności. Być może, ale wiem jedno: nie chcę na własnej skórze sprawdzać, czy historia lubi się powtarzać. Ja też marzę o koniu – koniu fryzyjskim, prawdziwym, a nie na obrazkach.

Chciałabym mieszkać na naszej planecie 111 lat. Wiem, że niektórzy z Was pewnie się zaśmieją lub pomyślą, że postradałam zmysły. Nikt teraz tyle nie żyje! Zrozumcie: 111 to tylko symbol moich marzeń o długim, szczęśliwym życiu, marzeń, by być zdrowym jak ryba, mieć serce jak dzwon, siłę jak lew, a mądrość jak sowa. Jestem pewna, że każdy z Was chciałby mieszkać na naszej planecie 111 lat.

Niech moje marzenia staną się też Waszymi. Zaczynajcie wybierać to, co jest dla nas zdrowe, nie szkodzi płucom, skórze, sercu, całemu naszemu organizmowi. Przestańcie wierzyć zgubnym zapewnieniom o małej szkodliwości e-papierosów. Nie dajcie się zwieść temu, że nie unosi się od nich odpychający zapach, a truskawkowy czy cynamonowy aerozol. Nie słuchajcie tych, którzy twierdzą, że to zdrowa alternatywa dla papierosów tradycyjnych. Nie wierzcie, że dzięki e-papierosom będziecie lubiani, chętnie zapraszani na zabawy, słowem będziecie duszą towarzystwa. Miejcie odwagę powiedzieć NIE, gdy ktoś zachęca Was do palenia. Miejcie odwagę protestować, gdy ktoś pali przy Was. Miejcie odwagę być sobą. Miejcie odwagę żyć 111 lat.

Chciałabym mieszkać na naszej planecie 111 lat i codziennie z okien mojego domu widzieć piękny las (z pewnością do tego czasu odkryję tajemnicę jego lokalnej nazwy – Urbanka), wychodzące na popas rodziny saren, czasami słońce odbijające swe promienie w białej korze brzoź, a niekiedy chmury sunące niczym latawce po bezkresie nieba.

Zapraszam Was wszystkich do Klubu Szczęśliwych Zwariowanych Staruszków. Na tych, którzy zapiszą się już dzisiaj, czeka przepiękny widok przyszłości. Kto wie, może dożyjemy lat 112.

Kierująca się zdrowym rozsądkiem i nieulegająca zgubnej modzie

młoda Ziemianka – Zosia